

Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży". Niektórzy będą się spierać, iż zapewnienie tylko jednej drogi do Nieba świadczy niejako o niesamowicie wąskich horyzontach Boskich. Ale mówiąc szczerze, w świetle ludzkiego buntowniczego odrzucenia Boga, są to Jego wręcz niesamowicie szerokie horyzonty by dawać nam jakąkolwiek drogę do Nieba. Zaslugujemy na osąd, a zamiast tego Bóg Ojciec daje nam drogę ucieczki od tego, zsyłając swojego jedyne Syna by umarł za nasze grzechy. Niezależnie od postrzegania owych horyzontów za wąskie czy szerokie, jest to prawdą i Chrześcijanie muszą zachować ten przejrzysty, niezsargany przekaz, iż jedyna droga do Nieba prowadzi przez Jezusa Chrystusa. Wielu ludzi wierzy dziś w tę "rozrzedzoną" Ewangelię, która funkcjonuje bez przesłania o żalu za grzechy. Chcą oni wierzyć w kochającego, bezkrytycznego Boga, który nie wymaga także żalu za grzechy i wprowadzania zmian w życiu. Mogą twierdzić coś w stylu: „Wierzę w Jezusa Chrystusa, ale mój Bóg nie jest krytyczny. Mój Bóg nigdy by nikogo nie posłał do piekła.” Nie można mieć naraz tych dwóch rzeczy. Jeśli wyznajemy, iż jesteśmy Chrześcijanami, musimy uznać Chrystusa za tego za kogo się podaje – jedyną drogę do Nieba. Zaprzeczając temu, zaprzeczamy samemu Jezusowi, który jak sam stwierdził: "Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Pozostaje nadal pytanie: kto więc wejdzie do Królestwa Niebieskiego? Jak mogę sobie zapewnić taką wieczność? Odpowiedź na te pytania jest widoczna w przejrzystości nakreślonego rozróżnienia między tymi, którzy mają, a tymi którzy nie mają życia wiecznego. „Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.” Ci, którzy wierzą w Chrystusa, uznali jego poświęcenie za spłatę za ich grzechy i posłusznie podążają Jego ścieżkami – spędzą wieczność w Niebie. Ci którzy go odrzucają nie dostąpią tego.

„Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.”

O ile niesamowite okaże się Niebo dla tych, którzy uznają Jezusa Chrystusa za Jedyne Zbawcę przeżywając uobecnianą ofiarę krzyża – Mszę św., o tyle okropniejszym będzie piekło dla tych, którzy Go odrzucają. Biblia mówi jasno i wyraźnie, że jest tylko jedna droga do Nieba

– i prowadzi ona przez Jezusa Chrystusa. Jest tylko jedna droga do Nieba i ci, którzy nią idą mają pewność, że tam trafią. Ale nie każdy nią podąża.



◉◉◉ ŚWIADECTWO POZNANIA PRAWDZIWEGO POWOŁANIA! ◉◉◉



Razem z Marcinem jeszcze 4 lata temu żyliśmy obok Pana Boga. Chodziliśmy na niedzielne Msze św. ale nie rozumieliśmy po co. Wybieraliśmy z wiary to co nam odpowiadało, odrzucając resztę. Znamy się od 7 lat. Pan obudził nas ze złego snu dotykając najpierw serca Marcina. Był taki okres w moim życiu ze skupiałem się tylko wyłącznie na sobie, na zaspokojeniu swoich potrzeb i pragnień. W moim życiu najważniejsza była siłownia, gry komputerowe, sztuki walki. Żyłem w grzechu nieczystości.

Pamiętam, że krążył po Internecie wykład pewnego księdza na temat zagrożeń duchowych w naszym życiu. Ja wtedy śmiałem się ze słów tego księdza, ale jedno zdanie utkwiło mi w pamięci, nie wiem czemu, ale to zdanie nie dawało mi spokoju "Zobaczcie po której stronie jesteście". Ksiądz polecał również obejrzeć film "Egzorcyzmy Anelize Michel". Obejrzałem film, zrobił na mnie ogromne wrażenie. Zapytałem się Pana Jezusa: Panie czy jestem z Tobą? I odmówiłem modlitwę zawierającą moje życie Sercu Pana Jezusa. I wtedy Pan mnie uzdrowił, dosłownie klapki spadły mi z oczu, uświadomiłem sobie jak daleko byłem od Pana Boga, i że wcale nie żyłem jak Pan Jezus by pragnął. Pan Jezus pokazał mi moje grzechy, co jest złe. Następnego dnia poszedłem do spowiedzi i nie wiem skąd, ale wiedziałem wszystkie swoje grzechy, wcześniej nawet nie myśląc o nich, nie rozważając co jest grzechem a co nie jest. Spowiedzi nie planowałem, po prostu moje serce tego pragnęło. Po spowiedzi odczułem ogromną radość i pokój. Przyjąłem Komunię świętą, odczułem świętość tego małego opłatka i że Pan naprawdę jest w tym małym chleбку, serce waliło mi jak głupie. Wszystko co mnie zniewalało do tej pory, Pan Jezus uzdrowił w jednej chwili. Z jakimś czasem moje serce kochało Pana Jezusa coraz więcej i nic w życiu nie sprawiało mi większej radości jak spotkanie z Panem. W moim sercu zrodziła się myśl o zostaniu księdzem. Na początku starałem się to ukryć przed Paulinką, ale pewnego dnia zapytała mnie o to. Powiedziałem, że tak chociaż nie było łatwo, wspólnie postanowiliśmy się modlić o wolę Pana Jezusa w naszym życiu. Pan Jezus mówi jeśli dwoje zgodnie prosić będzie o jakąś rzecz otrzyma to i tak się stało. Pewnego razu przed spowiedzią świętą poprosiłem żeby Pan przemówił do mnie przez usta tego księdza i ksiądz przynaglił mnie, do oświadczenia się Paulince. Był to dla mnie znak ale do końca nie wierzyłem, nie miałem pewności czy tego chce Pan Jezus, w swoim sercu odczuwałem co innego. Przeprosiłem Pana Jezusa i powiedziałem, że nie jestem pewien i proszę o kolejny znak. Następnym znakiem był pierścionek zaręczynowy, który kupił mi mój tata. I nigdy tego nie robi, a tu nagle kupił ten pierścionek. Pomimo tego ja nadal byłem uparty, że chcę zostać księdzem bo tego pragnę i tak czuję w sercu. Powtarzałem słowa "niech się spełni twoja wola Panie". I prosiłem o kolejny znak. Pewnego wieczoru była Msza św. o uzdrowienie w kościele. Nie planowałem na niej być, miałem pracować do późnego wieczora, ale tak się stało, że jednak byłem i prosiłem Pana Jezusa o spełnienie Jego woli wobec mnie i Paulinki, ale poprosiłem żeby Paulinka mi to powiedziała. Co ciekawe ona też tam była i też o to prosiła, nie widzieliśmy się. Pod koniec Mszy św. ksiądz poprosił wszystkich młodych o przyjście przed ołtarz i utworzenie koła wokół Najświętszego Sakramentu.



Jak się później okazało Paulinka również była w tym kole i zobaczyła naprzeciwko siebie Najświętszy Sakrament, później mnie i mozaikę na filarze pod którym stałem. Na mozaice był Pan Jezus błogosławiący parę młodą z napisem "Bądźcie szczęśliwi". Ja nic o tym nie wiedziałem, dowiedziałem się dopiero po wyjściu z kościoła. Dziękowaliśmy Panu Jezusowi za odpowiedź.